Nr. 491. Kraków, Piątek 29 Września 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 11. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie. Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Na froncie wschodnim.

Korespondent wojenny „Österr. Morgenzeitung“ donosi za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej pod datą 28 bm.:

Artylerya rumuńska ostrzeliwała dworzec kolejowy i miasto w Dorna Watrze. **W Karpatach lesistych w ciągu wczorajszego dnia walki były bardzo ożywione.** — Rosyanie wysłali znowu znaczne siły, by przełamać nasz front. Kierownictwo wojsk rosyjskich mimo wszelkie straty uporczywie trzyma się tego projektu i od tygodni całych czyni wysiłki celem zyskania terenu w Karpatach lesistych. Wczorajsze walki na północny wschód od Kirlibaby, dalej na górach koło Cimbrosławy i w obszarze Ludowej, jakoteż na północ od Tatarskiej przełęczy **rozstrzygnięte zostały wszędzie na naszą korzyść.** Rosyanie posłali bardzo znaczne oddziały do **walki i na wielu miejscach przyszło też do walki wręcz.** Wszędzie, gdzie się udało nieprzyjacielowi osiągnąć drobne korzyści, **odrzucono go znowu kontratakami.**

Na południe od Lipnicy dolnej udało się wojskom sprzymierzonym grupy Geroka gwałtownem uderzeniem **wyrzucić Rosyan z przednich ich stanowisk.** Mimo gwałtownych kontrataków nie zdołał przeciwnik odzyskać poprzednich swoich pozycyj, owszem stracił jeńców i karabiny maszynowe.

Także na wschód od Świniuchów wywalczyły w obrębie armii Tersztyansky'ego wojska grupy Geroka piękny sukces. Nagłem uderzeniem **zdobyły nietylko wszystkie rowy stracone dnia 20 września, lecz nadto odrzuciły znacznie Rosyan.** Przy tych uderzeniach natknęły się na silne oddziały rosyjskie, które grupowały się właśnie do ataku. Przyszło do walki zaciętej, w której **wszystkie kontrataki rosyjskie bez wyjątku odparto.** Pojmano w niewolę 2.800 Rosyan.

„Temps“ o walkach pod Haliczem.

Budapeszt, 29 września.

»Esti Ujsag« donosi z Berlina: Referent wojskowy »Temps« pisze:

Naprzeciw Halicza ściągnął hr. Bothmer na południowem swojem skrzydle znaczne posiłki i rozpoczął wielki atak. Sprzymierzeńcy nasi bronią się uparcie na brzegu Narajówki, mimo największych wysiłków przemożnego nieprzyjaciela.

Włosi o walkach w Krasie.

Budapeszt, 29 września.

»Esti Ujsag« donosi z Berlina: W »Giornale d'Italia« pisze Luigi Barone:

Co do frontu nad Soczą nie ulega wątpliwości, że do pewnego stopnia zagrażamy nieprzyjacielskim stanowiskom na wschód od Gorycyi. Jednakże o sukcesie rozstrzygającym może wtedy tylko być mowa, jeśli nieprzyjaciela z gór spędzimy. **Sukcesy w Krasie oznaczają więc tylko początek rozleglejszych działań wojennych.**

Walki w Dobrudży.

Berlin, 29 września.

»B. Z. am Mittag« donosi z Genewy: »Echo de Paris« otrzymuje depeszę z Bukaresztu:

Armia rosyjsko-rumuńska urządza na przestrzeni Harsova—Babadag nową, tylną linię obronną, która nawet w razie nieprawdopodobnego zresztą upadku Konstanzy ma nieprzyjacielowi ostatecznie zagrodzić drogę do ujścia Dunaju.

Skutki ataku lotniczego na Bukareszt.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 29 września.

»Tijd« donosi z Bukaresztu: Podczas poniedziałkowego ataku powietrznego **zginęło 50 ludzi, w tem kobiety i dzieci.**

Nowy szef bułgarskiego sztabu generalnego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 29 września.

Zastępca szefa sztabu generalnego, pułkownik Łukow, mianowany został następcą zmarłego szefa sztabu generalnego Jostowa.

Sukcesy bułgarskie w Macedonii.

Budapeszt, 29 września.

»Az Est« donosi z Sofii:

Na froncie zachodnio-macedońskim odbyła się dnia 26 i 27 września gwałtowna walka o posiadanie drogi z Koricy do Floriny. Dnia 27 września **mieli Bułgarzy w swojem ręku już całą połowę drogi i obsadzili północne i południowe odskoki grupy gór,** które się tam wznoszą. **Straty nieprzyjaciela są bardzo ciężkie.** Nieprzyjaciel nie może już nawet wojsk posiłkowych z zachodu przerzucić do Floriny.

Zniszczone zeppeliny.

Berlin, 29 września.

»Berl. Tageblatt« donosi z Hagi:

Oba Zeppeliny, które zniszczone zostały w czasie przedostatniego ataku niemieckiego na Londyn, należały do marynarki wojennej niemieckiej i nosiły nazwę »L 32« i »L 33«. — Pierwszy z tych Zeppelinów, trafiony pociskiem armatnim, zniszczony został ostatecznie przez angielskiego lotnika. Drugi został kilkakrotnie trafiony pociskami angielskich dział obronnych, z powodu czego musiał opaść na ziemię.

Skutki ataków lotniczych na Anglię.

Berlin, 29 września.

»Berl. Tageblatt« donosi z Londynu:

Szkody, wyrządzone przez Zeppeliny w czasie obu ostatnich ataków niemieckich na Anglię, są **o wiele poważniejsze**, aniżeli przyznają biuletyny angielskie. W czasie pierwszego z tych dwóch ataków **zginęło 38 osób, a 225 zostało zranionych.** Przy drugim ataku **zginęło 35 osób, a 25 zostało zranionych.**

Akcya lotników angielskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 29 września.

(Reuter). Admiralicya donosi 27 bm.:

Dziś rano nasze samoloty marynarki dokonały ataku na nieprzyjacielskie hale okrętów powietrznych w Ewerze, Berhem-St. Agathe i Etterbeek koło Brukseli. Obrzucono bombami hale i widocznie trafiono je. Rzucone na Ewere bomby trafiły budynek, który prawdopodobnie zawierał zapasy amunicyi. Zauważono w szopie, którą trafiono, wielkie wybuchy i ogromny słup dymu. Wszystkie samoloty nieuszkodzone wróciły.

Ruch rewolucyjny w Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 29 września.

»Daily Chronicle« donosi z Aten pod datą dnia 27 bm., że stolica po raz pierwszy od czasu istnienia długiego przesilenia, znajduje się w podnieceniu. Relacye z Krety, według których Venizelosa i Konduriotisa przyjmowano tam z nadzwyczajnem ożywieniem, wywołały w Atenach głębsze wrażenie, niż odjazd Venizelosa i Konduriotisa. Również wielkie wrażenie wywołało postanowienie ludności wyspy Mitylene co do przyłączenia się do ruchu rewolucyjnego, proklamacya ateńskiego korpusu oficerskiego, przyłączenie się dwóch greckich okrętów wojennych do koalicyi i wystąpienie oficerów w Patras i na Korfu, gdzie niema żadnych ognisk liberalnych.

Ateny i Peloponez za królem.

Wiedeń, 29 września.

Donoszą z Rotterdamu:

Korespondent ateński »Daily Mail« donosi, że **ludność Aten i Peloponezu mimo wszelkie zakusy Venizelistów trzyma stronę króla.** Inne prowincye greckie sympatyzować mają z rewolucyonistami i oświadczać się za porzuceniem neutralności przez Grecyę.

Ponieważ sprawozdanie »Daily Mail« zabarwione jest bardzo tendencyjnie, należy wiadomość tę traktować ostrożnie, nie da się wszakże zaprzeczyć, że **położenie w Grecyi jest beznadziejne i że każdej chwili oczekiwać trzeba niespodzianek,** które nadadzą kierunek polityce greckiej.

Rada koronna w Atenach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 29 września.

»Daily Tel.« donosi z Aten:

O wczorajszej radzie koronnej donoszą, że wziął w niej udział król, prezydent ministrów, minister spraw zagranicznych, szef sztabu generalnego Moschopulos i wszyscy generałowie. O przebiegu jej nic nie ogłoszono.

Neutralność Hiszpanii.

Genewa, 29 września.

Wedle doniesienia paryskiego »Matina«, król przyjął na posłuchaniu przewodniczącego związku dla podniesienia przemysłu hiszpańskiego, wobec którego oświadczył:

Upoważniam pana do powtórzenia, że **Hiszpania nie porzuci neutralności i nie weźmie udziału w wojnie. Mogę o tem pana wyraźnie zapewnić.**

Ł. p. „Bremen“.

Berlin, 29 września.

»Bremen«, niemiecka handlowa łódź podwodna, która przed kilku dniami przybyła do Nowego Jorku w Ameryce, wyjechała z Bremy tuż po powrocie do niej ł. p. »Deutschland« z Ameryki. »Bremen« jest okrętem tego samego typu co »Deutschland«. Posiada 65 metrów długości, 8'9 metra szerokości i 1.900 ton pojemności pod wodą. Budowa »Bremen« rozpoczęła się równocześnie z budową ł. p. »Deutschland« w warsztatach »Germania« w Kilonii.

Rezolucya ruska o zwołanie parlamentu.

Jak już donieśliśmy, na naradzie przewodniczących ruskich klubów parlamentarnych, która się oświadczyła za zwołaniem parlamentu austryackiego i delegacyj, uchwalono także zwołać specyalną konferencyę wszystkich posłów ruskich z Galicyi i Bukowiny dla obrad nad tą sprawą. Konferencya ta, zebrawszy się w Wiedniu, powzięła uchwałę następującą:

„Przedstawicielstwo parlamentarne ukraińskiego narodu w Austryi uważa zwołanie Rady państwa i wspólnych delegacyj za niezbędną narodową i państwową potrzebę i ma nadzieję, że to żądanie, wysunięte także z innych stron, jaknajszybciej zostanie spełnione. Tę swoją nadzieję opiera parlamentarna reprezentacya ukraińska na tem, że zwołanie parlamentu w tej poważnej chwili tylko jeszcze bardziej wzmocni wobec zagranicy stanowisko monarchii, która już na polach bitew wykazała swoją życiową energię i potęgę, jak również na tem, że tylko prawidłowe funkcyonowanie austryackiej Rady państwa i wspólnych delegacyj może utrzymać tę równość między obiema częściami monarchii, na której oparta jest monarchia od czasu sankcyi pragmatycznej. Jako ważną okoliczność trzeba zaznaczyć i to, że reprezentacya ukraińska odczuwa silnie, iż w czasie, kiedy kraj nasz jest już trzeci rok terenem wojny, co boleśnie dotyka ludność ruską, ta nie ma możności współdziałania w parlamencie, jako w konstytucyjnej reprezentacyi ludów.“

Deklaracya ta ruska została podana do wiadomości rządowi i prezydentom obu Izb Rady państwa. Równocześnie konferencya powzięła uchwałę o zwróceniu się do prezydenta parlamentu z prośbą o zwołanie narady przewodniczących wszystkich klubów parlamentarnych.

Kronika.

Kraków, 29 września.

Ustąpienie prezydenta ekscel. Witolda Hausnera. Donieśliśmy dzisiaj rano, iż prezydent wyższego sądu krajowego w Krakowie, eksc. Witold Hausner otrzymał z okazyi przeniesienia go w stały stan spoczynku order Żelaznej Korony I klasy z uwolnieniem od taksy. Eksc. Hausner został zwolniony ze służby na własne żądanie z powodu nadwątlonego stanu zdrowia, przed kilku laty bowiem przechodził w Wiesbadenie ciężkie zapalenia płuc i od tego czasu zdrowie jego nadwątlone wymaga ustawicznej troskliwej opieki.

W dniach najbliższych złoży już eksc. Hausner urzędowanie, a zastępstwo obejmie prezydent senatu p. Jarosław Uhr-Stebelski.

Eksc. Witold Hausner objął obowiązki, jako prezydent apelacyi krakowskiej z początkiem stycznia 1904 r. po śp. Macieju Czyszczanie i odtąd stał na czele sądownictwa zachodnio-galicyjskiego.

Nieprzyjęcie rezygnacyi dra Brandrowskiego. — Wczoraj w magistracie krakowskim odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej, na którem uchwalono przedstawić Radzie miasta wniosek nieprzyjęcia rezygnacyi radcy m. dra Bandrowskiego z godności delegata Rady m. do prezydyum oraz wnioski w sprawie wyboru delegatów Rady m. do zarządu i na walne zgromadzenie Kasy chorych przy zakładach przemysłowych w dzielnicy XXII (Podgórze).

Dodatki drożyźniane dla urzędników i służby magistratu. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta dra Leo wspólne posiedzenie sekcyi skarbowej i prawniczej, na którem uchwalono przedstawić Radzie miasta wnioski o podwyższenie dodatku drożyźnianego urzędnikom magistratu oraz służbie wyższej (maszynistom), tudzież o uregulowanie płacy prowizorycznych funkcyonaryuszów gminnych, zatrudnionych w komisaryatach obwodowych, komisaryacie targowym i biurze egzekucyjnem.

Kursa literackie otwarte zostaną w niedzielę, dnia 1 października b. r. przemówieniem prof. dra Kopery, po którem nastąpi wykład docenta dra Szyjkowskiego: »Z literatury polskiej«. — Wykłady codzienne odbywać się będą w godzinach od 6—7 wieczorem w lokalu przy ulicy św. Anny l. 2. Niektóre z wykładów, przeznaczone dla szerszej publiczności, odbywać się będą w niedziele za osobnym wstępem dla niezapisanych na kursa, o czem nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Biuro informacyjne studentek i słuchaczek wyższych kursów, założone przed czterema laty w Krakowie, istniejące, jako związek samopomocy koleżeńskiej, ułatwia bezpłatnie zamiejscowym koleżankom zapisy na uniwersytet i inne wyższe kursa naukowe i udziela bezinteresownie wszelkich informacyi, dotyczących studyów, uzyskania posad i lekcyi, oraz pośredniczy w wynajmowaniu mieszkań dla studentek. Biuro poleca rodzicom i wychowawcom uzdolnione i zaufania godne studentki do udzielania lekcyi w zakresie szkół gimnazyalnych i realnych, seminaryów, liceów, szkół wydziałowych i ludowych, oraz do muzyki, nie tylko w miejscu, lecz także na wyjazd. Biuro zwraca się więc z gorącą prośbą do tych rodziców, którzy takich nauczycielek potrzebują, aby zechcieli przyjść z pomocą tym, ukwalifikowanym i utrzymującym się własną pracą studentkom i zgłaszali się z całem zaufaniem do biura, które załatwia bezzwłocznie wszelkie oferty i udziela potrzebnych wyjaśnień. Pisemne i ustne zgłoszenia przyjmuje Biuro informacyjne studentek i słuchaczek wyższych kursów. Kraków, Szewska 5, codziennie od godziny 10 do 1 przed południem i od 4 do 6 po południu, z wyjątkiem niedziel i świąt. W czasie wpisów na uniwersytet od 23 września do 8 października włącznie urzęduje Biuro także w sali Nr. 39, Colleg. Novi od godz. 10 do 12 przed południem.

Z targu krakowskiego. Z powodu przypadającego dzisiaj święta św. Michała w Galicyi wschodniej, targ dzisiejszy był niezwykle słaby, dowóz artykułów był minimalny, nie było prawie zupełnie ani nabiału, ani ziemniaków. Ceny hurtowne owoców były następujące: 1 kilogram jabłek (pierwsza sorta) 40—50 hal.; druga sorta 30 hal.; 1 kilogram gruszek 40—50 hal.; śliwek (pierwsza sorta) 46 hal., druga sorta 36 hal.; litr damaszek 20 hal.

2.000 wagonów ziemniaków dla Wiednia. Władze galicyjskie rozpoczęły już organizacyę w sprawie kupna i wywozu dla Wiednia 2.000 wagonów ziemniaków; będą one kupowane u producentów zachodnio-galicyjskich po 9 koron za 100 kilogramów.

Prywatni agenci również rozpoczęli już w Galicyi zachodniej skupowanie ziemniaków, których wywóz także się rozpoczął.

Nowe marki pocztowe, które z powodu podwyższenia należytości pocztowych zostaną wydane, wykonane są w rozmaitych typach. Na markach po 3, 5, 6, 10 i 12 halerzy znajduje się wizerunek austryackiej korony cesarskiej, na markach po 15, 20, 25 i 40 halerzy znajdują się rozmaite potrety cesarza, na markach po 40, 50, 60, 80 i 90 hal. znajduje się nowy mały herb austryacki. Podobnie na markach na 2, 3, 4 i 10 koron znajduje się ten herb, ale w bogatym ornamencie. Marki dziennikarskie opiewać będą na 2, 4, 6. 10 i 30 hal., a znajdować się będzie na nich głowa Merkurego. Dodatkowe marki dziennikarskie, pospieszne, na 2 i 5 hal. będą miały format trójkątny, aby łatwo wpadały w oczy funkcyonaryuszom pocztowym. Dotychczasowe marki zachowują swą ważność do 31 grudnia 1916.

Kronika lwowska.

Dr Antoni Kostanecki, zwyczajny profesor politechniki lwowskiej, otrzymał — jak donosi »Kuryer Lwowski« — nominacyę na zwyczajnego profesora ekonomii politycznej w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Jednocześnie zaś przedłużono profesorowi Kostaneckiemu udzielony urlop w celu kontynuowania w roku akademickim 1916—1917 wykładów na uniwersytecie warszawskim.

Program wykładów na uniwersytecie lwowskim w półroczu zimowem r. 1916/17 zapowiada między innemi na wydziale prawa: prof. dra Dąbkowskiego wykład o prawie prywatnem niemieckiem oraz o prawie prywatnem polskiem, prof. Balzera: „Historya ustroju Polski“, dra Paygerta: „Historya filozofii prawa“, na wydziale filozoficznym: prof. Twardowskiego wykład „Psychologii“, prof. Wartenberga: „Krytyczny przegląd głównych kierunków teoryi poznania“, oraz dokończenie o pragmatyzmie i intuicyonizmie, dra Witwickiego: „Wstęp do filozofii sztuki“. Z historyi ogłosili między innymi prof. Dembiński wykład o rewolucyi francuskiej, prof. Askenazy o sprawie polskiej na kongresie wiedeńskim. Z literatury będzie mówił prof. Kasprowicz o dramatych Szekspira, prof. Wojciechowski wykładać będzie o Mickiewiczu.

Ministerstwo wyznań i oświaty zatwierdziło uchwałę grona profesorów wydziału prawa i umiejętności politycznych, dopuszczającą dra Romana Longschampsa de Berier do docentury z austryackiego prawa prywatnego w uniwersytecie lwowskim.

Konkurs na stypendya lwowskie. Zarząd miasta Lwowa rozpisał konkurs na sześć stypendyów z fundacyi im. Szumlańskiego po 300 koron rocznie dla Polaków uczniów gimnazyalnych i realnych we Lwowie z terminem wnoszenia podań do 31 października. oraz konkurs na jedno stypendyum z fundacyi im. Lingera 600 koron rocznie dla Lwowianina, ucznia wydziału lekarskiego wszechnicy wiedeńskiej, z terminem wnoszenia podań do 31 grudnia.

Zabezpieczenie aprowizacyi Lwowa. Ciężkie położenie Lwowa, dokniętego brakiem cukru i mąki. drzewa i węgla, ziemniaków i mleka, spowodował władze do zajęcia się tą kwestyą. Odpowiednie starania w tym kierunku wdrożyła komenda miasta i na onegdajszem posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej komisarz rządowy miasta, starosta Grabowski, oświadczył, że dzięki interwencyi komendy miasta, która celem przyspieszenia transportów wysłała swoich urzędników do centrali cukrowej, miasto otrzyma niebawem 30 wagonów cukru. Również zabezpieczony został transport węgla i drzewa, które nadchodzą już do Lwowa w pewnych ilościach codziennie, dotąd zakontraktowano 1000 wagonów węgla i 2000 wagonów drzewa. Dla zwiększenia ilości mleka zakupiono pewną ilość krów, z których mleko pomnoży zapasy tego artykułu w miejskich sklepach. Co do mąki to sprawa przedstawia się w ten sposób, że na zakupno jej z prowincyj okupowanych Królestwa liczyć nie można, gdyż kraje te podlegają już również wojennemu Zakładowi obrotu zbożem w Wiedniu. Wreszcie zakład aprowizacyjny stara się o zapewnienie miastu większej ilości masła, kartofli, śledzi, kawy, marmolady i t. p. na zimę.

Skonfiskowane mydło rosyjskie we Lwowie. We Lwowie przy ul. Jagiellońskiej wykryła policya wielki skład, przeszło dwa wagony, zawierający, mydła. sprowadzonego do Lwowa przez kupców rosyjskich, a pozostawionego tam przez nich w czasie ucieczki ze Lwowa. Po załatwieniu formalności mydło to skonfiskowano na rzecz gminy m. Lwowa. Mydło oddano do rozbioru chemicznego dla sprawdzenia zawartości tłuszczu. Badanie wykazało zaledwie 8 proc. tłuszczu, z czego wynika, że jest bardzo liche i nie byłoby z niego wielkiego pożytku. Wobec tego oddane będzie do przeróbki, a dopiero potem nastąpi sprzedaż. Wogóle magistrat i inne władze lwowskie mają teraz wiele do czynienia z rozmaitymi skonfiskowanymi towarami, wykrytymi w tajnych składach spekulantów. Przeważną ich część otrzyma magistrat do rozsprzedaży. Onegdaj znowu na dworcu „Podzamcze“ odbyły się oględziny komisyjne dla zbadania siły procentowej spirytusu „bongout“ i rumu, skonfiskowanego przez policyę u spekulantów, którzy chcieli produkty te wywieźć ze Lwowa. Spirytusu jest 5400 litrów, a rumu 3000 litrów. Po zbadaniu oddano spirytus i rum w tymczasowe posiadanie magistratu aż do rozstrzygnięcia sądowego. W myśl orzeczenia sądowego, albo magistrat otrzyma cały zapas do rozsprzedaży, albo właściciele odbiorą go z powrotem.

Zamach samobójczy na cmentarzu lwowskim. — Wczoraj przed południem na cmentarzu Łyczakowskim obok grobowców, spostrzeżono młodą dziewczynę, około 18 lat liczącą, wijącą się w bólach Obok niej leżała wypróżniona flaszeczka z trucizny. Natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło chorą do szpitala. Stan jej był bardzo groźny. Nieszczęśliwa nazywa się Stanisława W., jest pomocnicą przemysłową. Powód zamachu nieznany.

Fermenty wojenne na wsi galicyjskiej. Wczoraj donieśliśmy o interesującym procesie, toczącym się w lwowskim sądzie krajowym karnym przeciwko 8 włościanom ze wsi Białogóra (Weissenberg), oskarżonym o oszczerstwo, popełnione na osobie księdza kanonika Piotrowskiego i wójta gminy Habrata, których włościanie zadenuncyowali, jako zdrajców stanu. Przesłuchano w tej sprawie około 20 świadków, których zeznania okazały się sprzecznemi. Wobec tego zarówno prokurator, jak i obrona, prosili trybunał o przesłuchanie szeregu nowych świadków, do czego trybunał się przychylił i rozprawę odroczył na dni kilka.

Z ziem polskich.

List pasterski biskupów prowincyi warszawskiej. Biskupi prowincyi warszawskiej, a mianowicie: ks. Al. Kakowski, arcybiskup warszawski, biskupi Zdzitowiecki, Ryx, Łosiński, Ruszkiewicz, administratorowie Kwiek i Dobryłło ogłosili w pismach warszawskich list pasterski do duchowieństwa, wzywający je do skupienia się około swoich pasterzy celem pełniejszego wykonywania ciężkich i odpowiedzialnych obowiązków, jakie wojna nakłada na naród i wszystkie jego warstwy. Hasła: Bóg Ojczyzna i jednomyślność w duchu, są przewodnią myślą listu pasterskiego.

Wyższe kursa naukowe w Warszawie. Wydział humanistyczny wyższych kursów naukowych rozwinął się drogą stopniowej ewolucyi w szereg instytucyj, tworzących trzy grupy.

I. Kolegium humanistyczne, stanowiące pierwsze dwa lata studyów wspólnych dla wszystkich specyalności humanistycznych, a obejmujących podstawowe przedmioty z tego zakresu.

II. Wykłady specyalne, podzielone na cztery grupy: 1) nauki filologiczne, 2) nauki historyczne, 3) nauki społeczne, 4) nauki filozoficzne. Wykłady te obejmują kursa pogłębiające i monograficzne, lub z przedmiotów bardziej specyalnych.

III. Instytut pedagogiczny, obejmujący całokształt przedmiotów, wchodzących w zakres przygotowania ogólnego i technicznego do zawodu nauczycielskiego. Składa się on z dwóch odrębnych działów. Pierwszym z nich jest kolegium pedagogiczne, złożone z trzech kursów: przygotowawczego (wspólnego dla wszystkich fachów) Drugi dział wykładów Instytutu pedagogicznego stanowią przedmioty dydaktyczne, po części wspólne dla wszystkich fachów, po części specyalizowane według przedmiotów (dydaktyki poszczególnych przedmiotów); po części pogłębiające i rozszerzające zakres umiejętności pedagogicznych.

W roku zeszłym (1915—1916) liczba słuchaczów na wydziale humanistycznym wynosiła 3.316. — Z tych na kolegium humanistyczne uczęszczało 261 (92 na całość i 169 na poszczególne przedmioty); na kolegium pedagogiczne 108; na wykłady specyalne (popołudniowe) 858; na specyalne przedmioty Instytutu pedagogicznego 99. Wykłady rozpoczynają się dnia 1 października b. r. Kancelarya kursów mieści się w gmachu Towarzystwa naukowego (Kaliksta 8).

Łódź. (Tow. biblioteki publicznej. — Uniw. ludowy. — Kooperatywy). Ogólne zebranie członków Tow. biblioteki publicznej w celu wyboru władz Tow. i omówienia sposobów szybszego powstania publicznej biblioteki naukowej, tej. tak niezbędnej w Łodzi. placówki kulturalno-oświatowej, odbędzie się 15 października.

Uniwersytet ludowy przy Tow. krzewienia oświaty po dwumiesięcznych wakacyach letnich podjął swoją działalność. W połowie bm. uruchomiono kursa stylistyki i literatury polskiej oraz algebry.

Podczas wojny założono w Łodzi kilka schronisk dla dzieci. Tow. schronisk św. Stanisława Kostki, rozumiejąc doniosłość wychowania młodzieży w ochronkach, urządziło kursa zawodowe dla ochroniarek.

Składnica spożywcza przy Stow. techników liczy obecnie 147 członków (techników. lekarzy i prawników). Majątek składnicy w gotówce, towarach i ruchomościach wynosi około 16.000 rubli. Artykuły spożywcze składnica sprzedaje po cenie kosztu z doliczeniem 5 procent na koszty handlowe. Tania piekarnia przy Stow. techników w I półroczu br. wypiekła 259.636 funtów chleba. Obecnie funt chleba kosztuje tu 8 kop., czyli najtaniej w mieście. Tygodniowo piekarnia wypieka do 8.600 funtów chleba, który idzie na potrzeby taniej kuchni w parku Źródliska, tanich herbaciarni i składnicy.

Przemytnictwo skór w Królestwie. „Ziemia lubelska“ donosi: Drożyzna skór panująca obecnie w Królestwie polskiem skłania wielu amatorów łatwego zarobku do zajmowania się „szwarcowaniem“ skór z jednego obwodu do innych. Z tego to powodu przychodzi do tak częstych konfiskat skór na naszych rogatkach. W ostatnich dniach milicyant

dyżurujący na rogatce warszawskiej zatrzymał 4 żydów. Przy pierwszym z nich Wajderze z Kurowa znaleziono wiezione na dnie worka wypełnionego szczeciną skóry wartości 150 rb., przy drugim Wajnie z Lublina znaleziono na dnie skrzyni skóry wartości 450 K, przykryte czapkami. W bardziej pomysłowy sposób usiłowali skóry przeszwarcować dwaj pozostali żydzi. Jeden z nich, Rubin, kupiec sukienny był wokół ciała obszyty miękkimi, wyprawionemi skórami wartości 350 K, drugi zaś Rozenfeld z Krakowa okręcony był dookoła ciała skórą na podeszwy wartości 300 K. Wszystkim czterem żydom skóry skonfiskowano, a ich samych pociągnięto do odpowiedzialności prawnej.

Ulica Eichhorna w Wilnie. „Wilnaer Ztg." donosi: Nowo uporządkowaną i otworzoną ulicę, łączącą przedmieście Antokolskie z miastem, władze nazwały „ulicą Eichhorna", dla uczczenia generała niemieckiego, który pierwszy wszedł z korpusem swoim do Wilna.

Spuścizna po Koperniku. „Gazeta Olsztyńska" donosi o ciekawem odkryciu, dotyczącem sławnego polskiego astronoma, jakiego dokonano w muzeum Kopernika, ufundowanem w roku 1912 we Fromborku na Warmii. Muzeum znajduje się w jednej z narożnych wieży starej kanonii, w której kiedyś nasz uczony rezydował. Założyciel muzeum, wikary przy tumie w Fromborku, ks. Brachvogel, skompletował w ostatnim czasie zbiory, uzupełniając je biblioteką katedralną, zbiorem pergaminów, starych rękopisów, pierwotnych druków i gabinetem pieczęci i medali pamiątkowych i wydał obecnie katalog. Ks. Brachvogel uważa za najcenniejszą spuściznę po Koperniku, oprócz niektórych autografów, odnaleziony zeszyt o 15 stronicach z własnoręcznemi zapiskami jego z lat 1516—1519, w którym to czasie Kopernik jako biskupi zarządca, mieszkał na zamku olsztyńskim. Co prawda, są te zapiski nie wielkiej wartości historycznej, bo dotyczą jedynie spraw administracyjnych, ale w muzeum fromborskiem zajmują poczesne miejsce, jako relikwie.

Ze świata.

Jednokoronowe noty. Wiedeński „N. W. Journal" donosi, że brak monety zdawkowej spowodował Bank austro-węgierski do zajęcia się kwestyą wydania jednokoronowych not. Dziennik oświadcza, że istotnie niebawem nowe jednokoronowe noty zostaną przez Bank austro-węgierski wydane, co zapewne zapobiegnie brakowi monety zdawkowej.

Związek gospodarczy lichwiarzem żywnościowym. Z Berna Mor. donoszą: Tutejsze „Lidove Noviny" donoszą, że przed kilku dniami odbyło się w Wojkowcach pod Węgierskiem Hradyszczem zebranie tamtejszego związku gospodarczego, na którem zgłoszono wniosek o p o d w y ż s z e n i e c e n m l e k a. Jeden z uczestników zebrania zwrócił na to uwagę żandarmeryi, która wskutek tego aresztowała 32 członków związku pod zarzutem śrubowania cen na artykuły żywności.

Uratowane 140 dzieci w Sybinie. Dzienniki budapeszteńskie donoszą: Około 20 b. m. władze w Koloszvarze otrzymały wiadomości, że w Sybinie (Hermanstadt), opuszczonem przez wojska austro-węgierskie, pozostało 140 małych dzieci. Po nadejściu tej wiadomości znalazło się natychmiast kilka osób, a mianowicie hr. Banffy, hrabina Bornemizza i hr. Stefania Bethlen, które postanowiły opuszczone dzieci uratować. Po uzyskaniu pozwolenia, obie damy wyjechały w towarzystwie hr. Banffy i jednego lekarza automobilem na front, gdzie dodano im kilkadziesiąt wojskowych furgonów, poczem wyjechały wprost do Sybinu, dokąd przybyły 20 b. m. Tu przy pomocy tramwajów, ustawionych na małej, bocznej uliczce, zabezpieczonej przed ogniem dział nieprzyjacielskich, wywieziono dzieci z miasta i rozmieszczono na furgonach, które natychmiast ruszyły w drogę powrotną, wśród silnego huku dział rumuńskich i w kilka godzin później dojechały szczęśliwie do siedziby komendy dywizyi.

Petycya pokojowa socyalistów niemieckich. — „Muenchener Post" donosi: Petycya pokojowa, rozrzucona między publiczność, uzyskała już przeszło 100.000 podpisów.

Odznaczenia. Krzyż kawalerski orderu Leopolda z wojenną dekoracyą z uwolnieniem od taksy za waleczność otrzymał pułkownik Zygmunt S t r z e l e c k i, komendant pułku ułanów.

Order żelaznej korony III klasy z wojenną dekoracyą z uwolnieniem od taksy otrzymał podpułkownik Stefan W i t k o w s k i w 20 p. p.

Wojskowy krzyż zasługi III klasy z wojenną dekoracyą za waleczność otrzymał porucznik 57 p. p. Ludwik S t a n k i e w i c z.

Po raz drugi ponowne najwyższe pochwalne uznanie otrzymali kapitan Jerzy K r y n i c k i w 11 p. haubic polowych i porucznik rezerwowy Marceli G r y c z w 2 p. artyleryi fortecznej.

Repertoar miejskiego teatru w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

W piątek, dnia 29 b. m.: »Jesienny ptak«.

W sobotę, dnia 30 b. m.: »Przed ślubem«, komedya w 4 aktach K. Zalewskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego w Krakowie.

W sobotę, dnia 30 b. m., o godzinie 3 po południu dla młodzieży szkolnej: »Zbójcy«. (Ceny zniżone); wieczorem: »Dookoła miłości«.

Z teatru ludowego.

»Halszka z Ostroga«.
Dramat w pięciu aktach J. Szujskiego.

Wierne swemu założeniu kierownictwo miejskiego teatru ludowego, stara się z najlepszym skutkiem o podniesienie poziomu repertoaru naszej drugiej sceny. Zadanie powyższe ułatwia nałożony od sezonu bieżącego na pewnych artystów sceny miejskiej obowiązek grywania na deskach teatru ludowego, oraz prawo rozporządzania inwentarzem i dekoracyami teatru miejskiego. Dzięki tym okolicznościom, po Fredrze mogła dyrekcya sięgnąć tym razem do historycznego dramatu i wystawić »Halszkę z Ostroga«, jeden z najcelniejszych dramatów Szujskiego, utrwalony w tradycyach Krakowa wspaniałą grą artystek tej miary, jak Hoffmanowa i Modrzejewska.

Gdyby Szujski w dorobku swoim teatralnym nie miał nic więcej, jak tylko »Halszkę«, to to jedno dzieło zapewniłoby mu należne miejsce w polskiej literaturze dramatycznej. Wprawdzie w technicznej budowie tego utworu są znaczne usterki i niedomagania, akcya toczy się wolno, a retoryka zajmuje zbyt wiele miejsca, niemniej jednak wierność tła historycznego, wyrazisty rysunek postaci o zdecydowanych rysach charakteru, dobrze ujęta i wcielona w kształt dramatyczny historya nieszczęsnej Halszki Ostrogskiej, swojski wreszcie na wskróś koloryt dramatu, wskrzeszającego z siłą i plastyką obyczajowość XVI. wieku, czynią z tego dzieła utwór o trwałych scenicznych walorach.

Przedsięwzięcie odpowiedzialne powiodło się dzięki rozwiniętej przez reżyserye staranności bardzo dobrze. »Halszka z Ostroga« w interpretacyi artystów sceny ludowej wypadła ponad miarę przeciętnych wymagań. Inscenizacya obrazów, wierność kostyumów, »mise en scene« i tło dekoracyjne, mogły zadowolić nawet wybredne wymagania.

Rola tytułowa Halszki znalazła doskonałą przedstawicielkę w p. Olskiej. Postać stworzona przez artystkę, ujęta z wielką intuicyą, miała zarówno w lirycznym, jak dramatycznym wyrazie, cechy głębokiego odczucia, któremu talent umiał dać artystyczne piętno. Silnymi, energicznymi rysami wycieniowała butną postać księżnej Beaty pani Turowicz. P. Frączkowski z wielką siłą przekonania i godnością odtworzył rolę księcia Wasyla, miękim i łagodnym królem był p. Helleński. — W roli księcia Dymitra podbijał audytoryum szczerym akcentem uczucia i siłą dramatyczną p. Nowakowski. W pozostałych rolach stylowego i dobrze zgranego zespołu dopełniali pp.: Boehlke, Czarnowski, Korecki i p. Horowiczowa.

Publiczność licznem zgromadzeniem się na premierze dowiodła, że uznaje chwalebne intencye kierownictwa i jest mu wdzięczną. Nie ulega wątpliwości, że i dalsze przedstawienia »Halszki« cieszyć się powinny powodzeniem i być zachętą do następnych podobnych usiłowań. *wp.*

Sprawa polska w Rosyi.

W ostatnich dwóch numerach z drugiej połowy sierpnia br. tygodnika polskiego, wychodzącego w Kijowie pt. „Kłosy ukraińskie", zamieszcza znany publicysta Jan Ursyn następujące, między innemi, uwagi o głosach prasy rosyjskiej w sprawie polskiej:

»Jesteśmy znowu świadkami wielkiego wylewu uczuć w prasie rosyjskiej, skierowanego w stronę Polski. Znowu gazety rosyjskie, jak przed dwoma laty, przepełnione są artykułami o Polsce. O »dostojnej męczennicy« piszą zarówno gazety postępowe, jak reakcyjne i wszystkie już dziś zgodnym chórem zgadzają się na jedno — na a u t o n o m i ę Królestwa Polskiego. Na autonomię taką czy inną zgadzają się również i sfery rządzące. Zdawałoby się tedy, że nic już więcej do szczęścia Polski nie trzeba, bo oto po dziesięciu latach urzeczywistnia się moralnie postulat wniesiony przez Koło polskie w pamiętnej deklaracyi na jednem z pierwszych posiedzeń Dumy w maju 1906.

Dwa lata strasznej wojny zdziałały tylko tyle, że opinię rosyjską skłoniły do uznania postulatu polskiego z przed laty dziesięciu. I ta opinia jest już przekonana, że spełniła swój obowiązek względem »bratniego narodu« i że obecnie ma prawo wymagać »wdzięczności« i »prawomyślności« nie tylko od poddanych berłu rosyjskiemu, ale nawet od zakordonowych Polaków. Opinia rosyjska nie chce uznać, że pomiędzy rokiem 1906 a 1916 zachodzi olbrzymia różnica.

Wszystkie polskie grupy, które się nie poddały niwelującym wpływom polityki oficyalnej w trzech zaborach — od początku tej wojny stanęły na gruncie n i e z a l e ż n o ś c i p o l s k i e j m y ś l i p o l i t y c z n e j. W psychice olbrzymiej większości narodu polskiego z początkiem wojny obudziło się najgłębsze pragnienie wolności. Naród polski może jeden jedyny w tej wojnie szedł do boju, wędrował na tułaczkę przymusową, tracił życie i mienie z ukochaniem gorącem ojczyzny rozdartej i z myślą promienną o jej wskrzeszeniu.

Znamiennemi w sprawie tego nieporozumienia zasadniczego były oświadczenia kadeta rostowskiego p. S t a ń s k i e g o i publicysty S z u l g i n a.

Kadet Stański woła do Polaków: Jakto? do niedawna jeszcze pragnęliśmy autonomii, a teraz zmieniacie front? Więc to już jest dla was przedstarzałem, coście wysnuwali jako najwyższy postulat w r. 1905 i 1906? To jest nieszczera dwoistość, to jest handlarstwo!«

Na zarzuty te odpowiada p. Ursyn krótko: »Naród polski opiera się zawsze i stanowczo na naturalnem prawie każdego narodu, wierzy w swą przyszłość i z godnością czeka. Spełnia gorliwie wszystkie swe obowiązki, jakie nań spadają w tym nagłym konflikcie i nie chce rozpływać się w przeprosinach i ekskuzach, że na razie w kraju organizuje swe życie. Naród polski niema nic do sprzedania, a więc o żadnem handlarstwie nie może być mowy«.

Wywody p. S z u l g i n a, dalej idące w swym charakterze nieprzejednania, obracają się około s y t u a c y i, s t w o r z o n e j w o j n ą. »Jedno z dwojga — powiada p. Szulgin — albo Polska będzie z Niemcami przeciw Rosyi, albo z Rosyą przeciw Niemcom. Tę koncepcyę podsunęli wprawdzie panu W. Szulginowi znowu nasi oficyalni »polityc y-dyplomaci«, bo oni to w swoim tygodniku pt. »Sprawa polska« dowodzili niedawno, że »kto z Polaków nie jest ugodowcem koalicyi antyniemieckiej, ten jest ugodowcem państw centralnych«... Podział Polaków na »russofilów« i »austro« czy »germanofilów«, jest więc, niestety, pochodzenia polskiego. Skorzystało z niego rosyjskie ministeryum spraw wewnętrznych w swej znanej »zapisce«, choć ostrze swego oskarżenia zwróciło właśnie przeciw twórcom tej tezy. Pan W. Szulgin wystąpił w swoim czasie, razem z innemi gazetami rosyjskiemi, bardzo ostro przeciw »zapisce« ministeryalnej. A jednak z motywów jej korzysta — dla obalenia idei niepodległości Polski.

Smutnem jest, doprawdy, niepomiernie, że do świadomości rosyjskiej nie może dotrzeć nawet w tej wielkiej chwili dziejowej, owo głęboko przemyślane powiedzenie A k s a k o w a: »naród polski nie chce od nas (Rosyan) ani kaźni, ani laski, ani gniewu, ani wspaniałomyślności — jeno niepodległości i wolności«.

Jedno jedyne tylko pismo rosyjskie stanęło na gruncie poglądu Aksakowa, tj. »Kijewskaja Myśl«, która pisze: »Dajcie Łazarzowi iść samemu krokiem swobodnym, dokąd chce i dajcie mu żyć tak jak chce, dajcie mu oddychać pełną piersią i płucami własnemi, a nie waszym sztucznym oddechem, a wówczas Łazarz wyjdzie ze swego wielolетniego grobu«.

Odpowiedź swą kończy p. Ursyn następującemi słowy:

»Są, zaprawdę, w dziejach narodów chwile decydujące, które tylko śmiałość i odwaga rozstrzygnąć mogą. Taką chwilę przeżywa dziś Polska. Wszystkie rdzenne polskie ziemie — wszystkie Polski prastare grody i stolice zjednoczone są teraz przez oręż austro-germański. I stoją straże obce u grobu Łazarza. Lecz — o dziwo! — zdejmują oto powijaki niektóre z czoła i oczu mającego zmartwychpowstać. Rozluźniają powrozy. Pomagają podźwignąć się ze stuletniego mogilnego snu. I czyni to Łazarz — wierząc, że nie dzieło to rąk obcych, ale zwycięstwo tego słońca wolności, które nie przestało nigdy świecić nad Polską i nie przestało panować wszechwładnie nad polskiemi duszami. I Polska wierzy, że nie z nienawiści do nikogo wschodzi to słońce i nie z pomsty, ale z głębokiego jeno ukochania, z najgorętszej chęci ziemi ojczystej służenia«.

Jako przyczynek do kwestyi zapatrywań nacyonalistów rosyjskich na sprawę polską, zasługuje na uwagę memoryał charkowskiego oddziału »Związku narodu rosyjskiego«, wystosowany do premiera Stuermera:

»We wszystkich pismach prawie został ogłoszony projekt »autonomii« polskiej, ułożony przez Koło polskie i hałaśliwie nazwany »manifestem«. Kołu polskiemu zatem pozwolono wypowiadać otwarcie swe marzenia i uchwały o ustroju państwowym Polski, a więc tembardziej wolno ludziom rosyjskim wypowiedzieć uczucia, które budzi w nich »manifest« polski. Wasza Ekscelencyo, »manifest« polski wywarł j a k n a j g o r s z e w r a ż e n i e na szerokie koła ludności rosyjskiej przedewszystkiem przez to, że jest nie na czasie i napełnił serca ich głębokim smutkiem«. Nie na czasie sprawa jest dlatego, jak myślą »czarnosecińcy charkowscy«, że toczy się wojna. »Nie miłość, nie szacunek, nie wdzięczność, nie dążność do ścisłego zespolenia z Rosyanami«, piszą »związkowcy«: »widzimy w uroszczeniach polskich jeno wąski nacyonalizm polski, wyzyskujący ciężkie położenie Rosyi dla realizacyi swych dążeń do odrębności. Wasza Ekscelencya dobrze rozumie, że reformy państwowe nie mogą być przeprowadzone rozsądnie i z pożytkiem wśród huku dział, a tylko w zaciszu pokojowego życia państwa. Po wojnie i zwycięstwie nad wrogiem winny być urzeczywistnione reformy na szeroką skalę, lecz reformy, zadawalające potrzeby nie inoplemieńców, a wielomilionowego włościaństwa rosyjskiego. Gdy falanga austro-niemiecka, plując piekielnym ogniem tysiąca dział, wypierała bezbronne wojska rosyjskie z Galicyi, L e g i o n y p o l s k i e były podówczas w obozie wrogów, walcząc nie za cara Rosyi, ale dla chwały cesarzów Austryi i Niemiec. W tej strasznej chwili naród rosyjski, a głównie włościanie, zasłali pola Galicyi swemi trupami i swoją krwią przepoili ziemię, powstrzymując natarcie wroga. O tych bohaterów-włościan winna troszczyć się ojczyzna i naród rosyjski ma nadzieję, że tak będzie«.

Raz jeszcze powtórzywszy wywody o tem, że nie czas teraz na reformy, »związkowcy charkowscy« ciągną dalej: »Czy będzie urzeczywistniony projekt autonomii polskiej, czy nie, i w jakiej postaci, nie możemy wiedzieć, lecz uważamy za swój obowiązek patryotyczny raportować W. Ekscelencyi to, co mówią w szerokich kołach ludności z powodu ogłoszonego manifestu polskiego. Nigdy lud rosyjski nie pogodzi się z tem w głębi duszy, aby wiara prawosławna, za którą dziadowie i pradziadowie nasi walczyli na śmierć i życie z Polakiem-katolikiem, aby przedstawiciele świętej matki cerkwi byli w najmniejszej zależności od rządu katolickiego przyszłej Polski autonomicznej. Nigdy naród rosyjski nie pogodzi się z tem, aby choć piędź ziemi rosyjskiej spadku po św. Włodzimierzu i książętach halickich — odeszła do Polski i aby człowiek rosyjski i prawosławny czuł nad sobą choćby cień władzy Polaka. Nie po to przodkowie nasi zalali krwią tę ziemię, nie po to bili się z Polakiem na śmierć i życie, aby potomkowie ich ulegli Polakowi, choćby w postaci rządu Polski autonomicznej. Autonomia — to dobra rzecz, ale tylko w teoryi, w istocie rzeczy autonomia jest dobra tylko dla panującej narodowości, lecz dla nielicznej narodowości, zmuszonej do życia w takiem państwie autonomicznem, jest ona złą macochą. Doświadczenie mamy: w Galicyi człowiek rosyjski jest gnębiony i pozbawiony swego »ja« przez Polaka i żyda. W Finlandyi — człowiek rosyjski — zwycięzca, jest paryasem bez praw. Cóż gwarantuje ludziom rosyjskim, zmuszonym do pobytu w Polsce autonomicznej, że nie znajdą się oni w takiej sytuacyi, jak Rosyanie (sic!) w Galicyi, w Finlandyi?

»W chwili, gdy człowiek rosyjski zmuszony będzie do uchylenia czoła przed swym nowym rządem, ze straszną mocą wybuchnie uciszona nienawiść Małorusina do Polaka, jak iskra przeleci przez Małoruś i pchnie ją w ręce separatystów. Autonomia polska — to twór magnatów polskich. Włościanie polscy o nią nie proszą i nie mogą prosić. Bez ziemi i bez praw nabyli oni nazwę »bydła« i całą nadzieję swą pokładają tylko w carze rosyjskim, od którego mogą otrzymać, jak włościanie rosyjscy od Aleksandra II i ziemię i poprawę swych praw. A u t o n o m i i i m n i e t r z e b a. W Polsce autonomicznej będą oni prowadzić nędzny żywot, jak parobcy rolni (torpari) w Finlandyi. Niechaj magnaci polscy piszą projekty autonomii, niech marzą o Królestwie polskiem, lecz niech nie trwożą narodu rosyjskiego i armii rosyjskiej w dzisiejszej ciężkiej chwili swemi dokuczliwemi domaganiami się niezasłużonych (!) przywilejów«.

Lednicki i kadeci.

Ze S z t o k h o l m u telegrafują: W „Echu Polskiem" (numer 33 z 27 sierpnia), organie posła do pierwszej Dumy, Lednickiego, zastanawia się p. Tadeusz Radwański nad „stosunkiem wzajemnym polskiej i rosyjskiej myśli postępowej" i pisze:

„Związki, jakie łączyły je dotąd, liczne były i mocne. Cały szereg wybitnych Polaków w Rosyi mieszkających, na równi z Rosyanami brał udział w pracy nad wewnętrznem Rosyi odrodzeniem. Był członkiem „partyi wolności ludu" Aleksander Lednicki. Należał do postępowych partyj rosyjskich, po za nim wielu innych działaczy Polaków. Pracowaliśmy razem dla wspólnego dobra i chcielibyśmy nadal iść ramię przy ramieniu. I dlatego żalem nas przejmuje i troską dziwnie lekkomyślne, nie wahamy się powiedzieć, w znacznej części postępowej opinii rosyjskiej wobec sprawy polskiej stanowisko. Nie widzimy niestety z jej strony zrozumienia, że traktowanie sprawy polskiej, jako wewnętrznej sprawy Rosyi, dla Rosyi samej przedewszystkiem niebezpieczne jest i szkodliwe".

Odżywianie w czasie wojny.

Znany hygienista warszawski, dr Wł. Chodecki, zamieszcza w jednem z pism codziennych bardzo aktualny artykuł o odżywianiu się w czasie wojny. Niema człowieka obecnie, któryby nie był zmuszony zajmować się kwestyą odżywiania się, wysuwającą się na pierwszy plan wszystkich spraw, zaprzątających ludzkość. To też z ciekawych uwag hygienisty wyjmujemy najważniejsze.

Wielu ludzi zastanawia i pobudza do smętnych refleksyj fakt, że wskutek braku pokarmów i niedostatecznego odżywiania się, niemal każdy człowiek stracił na wadze i że przyczyną tego jest głównie brak mięsa. Zapatrywanie to — zdaniem dra Chodeckiego — jest zupełnie błędne. Najnowsze wyniki nauki na badaniach doświadczalnych oparte stwierdzają, że organizm nasz dla zachowania równowagi umysłowej i cielesnej, nie potrzebuje bynajmniej tyle mięsa, jak dawniej sądzono. Dla naszej egzystencyi i zdrowia wystarczają w zupełności minimalne ilości białka: 50 gramów dziennie dla średnio pracującego mężczyzny w średnim wieku, przy wadze ciała, wynoszącej 150 do 170 funtów (polskich). Resztę pokarmu powinny stanowić jarzyny, sałaty zielone i owoce. Pod wpływem teoryi Liebiga przeceniano dawniej wartość odżywczą mięsa i jedliśmy go stanowczo za wiele. Na obiad dwie porcye mięsne, a i na kolacyę często nie mogliśmy obyć się bez mięsa. Wszak wszelkim zebraniom towarzyskim towarzyszyły obfite kolacye mięsne, zakrapiane suto wódką i winem. Ale jakie były w końcu skutki tego przekarmiania się mięsem? Oto prawie każdemu dokucza podagra, chroniczne zapalenie nerek, choroby narządów trawienia i układu krwionośnego. Wskutek nadużywania mięsa, organizm szybko się starzeje, wskutek bowiem samozatrucia organizmu produktami rozkładu, powstaje tak zwane zwapnienie tętnic, wywołujące poważne zaburzenia w krążeniu krwi i prowadzące wskutek tego do śmierci.

Nie martwmy się tem bynajmniej, że rzadko jadamy mięso. Wojna nauczy nas jednej wielkiej cnoty: oto skromności, umiarkowania i poprzestawania na małem. Cnota ta odgrywa wielką rolę w życiu narodów. Jeść powinniśmy tylko tyle, ile organizmowi rzeczywiście potrzeba.

Skromność i umiarkowanie we wszystkiem prowadzą do uszlachetnienia rodzaju ludzkiego, do ukochania idealnych celów życia i do przedłużenia go. Gdy dawniejsi uczeni niemieccy, jak n. p. Voit, żądali 120 gramów białka dziennie, jako minimalnej ilości, koniecznej dla średnio pracującego człowieka, najnowsze badania doświadczalne lekarza amerykańskiego Chiltendena, dokonane na profesorach uniwersytetu, oddających się natężonej pracy umysłowej, wykazały niezbicie, że nawet 39 gramów białka na dzień wystarczają w zupełności do zachowania równowagi i sprawności umysłowej i cielesnej. Doświadczenia te Chitenden prowadził przez czas dłuższy, a mianowicie przez dziewięć miesięcy. Ciekawe i nader pouczające wyniki tych doświadczeń są następujące:

1) Waga ciała szybko wraca do normy.

2) Siła i zdrowie nie pozostawiają nic do życzenia.

3) Sprawność umysłowa i cielesna, nawet się zwiększa. Jest to niewątpliwie bardzo ważna okoliczność.

Nie błądzimy, jeżeli obstajemy przy twierdzeniu, że białko jest nam potrzebne do budowy tkanek, tłuszcze dają organizmowi ciepło, węglowodany zaś, jak mąka i cukier, dają nam siłę i energię, tak niezbędne dla wszelkich spraw życiowych.

W obecnem stadyum rozporządzalnych środków spożywczych najodpowiedniejszą i najracyonalniejszą metodą odżywiania, która w niczem nie osłabia organizmu, jest zwrot do jarzyn i mleka słodkiego i kwaśnego, którego właściwości zdrowotne i odżywcze, jako środka przedłużającego życie, zbadał i ocenił zmarły niedawno rosyjski uczony, Miecznikow. Stwierdził on także niezbicie, że mięso sprowadza wiele chorób, których nie spotykamy u narodów, odżywiających się roślinami, i u zwierząt, żyjących według praw natury.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 29 września.

Nowy pobór Belgijczyków.

Rotterdam. »Rott. Courant« donosi z Hawru: Według nowej ustawy wojskowej zapisano 42.000 Belgijczyków w wieku 18 do 48 lat do armii.

Uratowanie 111 rozbitków.

Kopenhaga. Parowiec z Dramy »Tromp« wyratował na morzu Północnem w drodze z Rotterdamu do Typs 111 osób.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Ostatnie walki o Lwów.

Korespondent wojenny „N. Fr. Presse" donosi za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej pod datą 26 bm.:

Z początkiem września raz jeszcze wytknęli sobie Rosyanie cel: p r z e b i ć s i ę d o L w o w a (przytem oczywiście wziąć jeszcze Kowel i przełęcze karpackie). Najsilniejsze uderzenie nowego ataku na Lwów z a ł a m a ł o s i ę z początku w obszarze Toustobab. Wojska atakujące wysyłano r o z r z u t n i e, jak zwykle, przygotowanie artyleryjskie było gruntowne. Atak wyznaczono na dzień 30 sierpnia, ponieważ jednak nieprzyjaciel liczy się z tem, że kolumny, wysłane na pierwszy ogień, skazane są nieuchronnie na stracenie, przygotowano już w nocy z 29 na 30 rezerwy dla ataku.

By go o ile możności jak najwygodniej urządzić, wprowadził Brusiłow prócz innych szczegółów także Joffre'owski system rowów. Przeważna część szturmujących kolumn została dnia 30 sierpnia przed Toustobabami odparta. Późnem popołudniem udało się trzem atakującym pułkom rosyjskim wgnieść odcinek czterech kompanij. Nie mogły się one oprzeć takiej niesłychanej przewadze, zwłaszcza, że przedtem już odeprzeć musiały cały szereg fal szturmujących. W linii frontu widniała szczerba, na jakich 800 kroków. Sąsiednie odcinki na pagórkowatym terenie **cofnęły się z prawej i lewej strony.** Oddziały karabinów maszynowych, które z odcinków sąsiadujących z owemi czterema kompaniami cofnęły się w najzupełniejszym porządku, zajęły boczne wzgórza, z których dobrze można było przepatrywać i flankować teren.

Rosyanie, którzy się wdarli, nie napierali wcale, wysłali naprzód tylko kilka patroli, które powoli zabierały się do roboty. Z jednego ze wzgórz, zajętego przez oddział karabinów maszynowych, widać, jak Rosyanie rozdzielają się w zajętych rowach. Szukają konserw, widać, jak przeszukują plecaki poległych. I inne jeszcze dziwne rzeczy widać stamtąd. Przed zajętemi rowami, po stronie udałego przebicia ukazuje się sztab pułku. Oficerowie rozkładają swoje mapy, odbywają naradę, podczas gdy żołnierze dokoła przeszukują rowy. Dopiero teraz zabierają się do studyowania terenu. W towarzystwie ich znajdują się dwie damy. — Oddział karabinów maszynowych wyrzuca szereg strzałów. Sztab cofa się. Obie damy uciekają.

Straty tego dnia pod Toustobabami pozostawały w zwyczajnym stosunku do wszystkich walk letniej ofenzywy rosyjskiej. Rosyanie mieli może cztery razy tyle poległych. Potrzebowali pięciu dni, by ściągnąć konieczne uzupełnienia. Następnie ruszyli do ataku dnia 5 września pod Hulczem. Ponieważ w ciągu walk o Toustobaby linia przez Horożankę została cofnięta, nie myślano tam poważnie o utrzymaniu tej miejscowości. Przyszło do niezbyt zaciętych starć. Tymczasem umocniono już nowe stanowisko nad Gniłą Lipą przed Bołszowcami. — Miało ono przeszło sześciokrotne rzędy drutów. Rosyanie zachowali tym razem spokój tylko przez trzy dni. Potem ruszyli ponownie, **tym razem w sposób najgwałtowniejszy.** Spodziewali się, gdy się uda przebić, **wziąć przedewszystkiem Halicz.**

Dnia 8 września o godzinie 6 rozpoczęło się celowe ostrzeliwanie przez Rosyan. Ogień ten, nie podnosząc się, trwał do 12 w południe. — Potem nagle przerwa przez kwadrans, poczem niespodzianie ogień bębniący z najstraszliwszą rozrzutnością amunicyi. Już w czasie bębniącego ognia podbierają się zwolna pierwsze kolumny szturmowe rosyjskie. Znowu są to Finowie, zatem najlepsze wojska do szturmu, jakie posiadają Rosyanie. Pierwszych sześć ataków ulega załamaniu. Pokazuje się zwolna, że znowu atakuje więcej, niż cały korpus rosyjski, a mianowicie zdają się to być wszystkie zapasy owego fińskiego korpusu, którego formacya pierwotna przelała krew nad Koropcem, poczem jej oszczędzono dla odrestaurowania i dla tej nowej próby przedarcia się. Straty obecne nie mniej są ciężkie, niż nad Koropcem, może nawet cięższe. Znowu po tamtej stronie znajduje się nieporównana przewaga liczebna, znowu ruszenie się naprzód zdaje się niemożliwe. **Na całym odcinku frontu piętrzą się góry trupów.** Po kilku godzinach, mimo tak straszliwego bębniącego ognia, mimo, że Finowie ciągle na nowo mężnie rzucali się na śmierć, **nie uzyskano niczego.** Wreszcie po południu zdobywają pewien sukces. Pośród gór trupów własnych żołnierzy, których używają, jako osłony, wbijają z najwyższym wysiłkiem klin właśnie w to miejsce, gdzie sąsiadują z sobą wojska niemieckie i austro-węgierskie. — Przedzierają się do rowów, zabierają rowy. — W walce wręcz bronią się niemieckie, oraz c. i k. wojska dosłownie do ostatniego człowieka. Utracono kawał rowu, ale ani niemiecki, ani austro-węgierski odcinek sąsiedni nie podają się w tył. Oba odginają się tylko, oba czekają na dalszy rozwój wypadków.

Natychmiast zarządza się kontratak. Niemcy mają na południowych wzgórzach, Austryacy i Węgrzy na północnych silne stanowiska. Są to stanowiska flankujące. C. i k. artylerya zieje granatami na stracone rowy, niemieckie karabiny maszynowe sieją spustoszenie straszliwe. Obustronna artylerya zakłada przed rowami ogień zastawkowy. Pomoc rosyjska jest niemożliwa. Od północy nadchodzą c. i k. bataliony. Mogą się przedostać prędzej, niż niemieckie, które się najpierw przeprawić muszą przez Dniestr. Na Dniestrze niema mostu. Wszystko rozstrzelane. Żołnierze niemieccy, przeznaczeni do ataku, zakładają rzemienie od karabinów na szyję i z oficerami na czele **rzucają się w szeroką i głęboką rzekę.** Nikt się nie namyślał na chwilę. We wspólnym naporze wojska sprzymierzone **odzyskały rowy stracone.** Co z Rosyan zaskoczonych, częściowo zabitych, częścią pojmanych, się ocaliło, nie zdołało przebyć zastawkowego ognia. **Wyginęli wszyscy.** Odzyskano rowy, zasypane całkowicie, umocniliśmy bezzwłocznie na nowo.

Wszystkie walki przeewszystkiem obliczone były na **opanowanie** Halicza, pod którego bramami rozgrywały się opodal. Szturmy dnia 8 września stanowiły **największy wysiłek pośród wszystkich uderzeń rosyjskich od walk nad Koropcem.** W trzy dni po ostatnim szturmie przy rozmaitych drobnych przedsięwzięciach wzięliśmy szereg jeńców w rozmaitych miejscach. Byli to już nie Finowie, tylko żołnierze z amurskiego okręgu. Stwierdzono, że był to ten sam materyał, który walczył już poprzedniego roku na wschód od Buczacza. Jasne jest więc, że i korpus rosyjski, wysłany 8 września poniósł tak szalone 8-go straty, że musiano go **wycofać** z walki i zastąpić innym. I w tej próbie przedarcia się przy minimalnym sukcesie w terenie, miał Brusiłow mało szczęścia. — Przedrzeć się przed Haliczem nie udało się na razie.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.